

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyrażony na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 czerwca.

W chwili politycznej tak ważnej jak dzisiejsza, gdzie najdrobniejsza okoliczność staje się powodem rozlicznych domysłów, dziwić się nie można, że fakt tak ważny jak podróż Monarchy Austrii, rozmaicie przez obce dzienniki jest tłumaczony, że dzienniki niemieckie podają za przyczynę redukcję armii będącej w Galicyi, a pisma zachodnie w przeglądzie tejże armii główny przedmiot podróży Cesarskiej upatrują. Nie ośmielamy się bynajmniej do powyższych domysłów dodawać nasze, ani też jesteśmy w położeniu takowe rozstrzygać, przypomnijmy tylko co każdemu z resztą wiadomo, że doredukcji wojska obecność Monarchy nie jest konieczną potrzebą, że przegląd wojska dłuższego pobytu także nie wymaga. O ile wiemy, podróż Najjaśniejszego Pana ma trwać przeszło miesiąc i ograniczy się na krajach koronnych Galicyi i Bukowiny. Każde miasto obwodowe ma być zaszczycone dłuższym pobytom Jego Cesarskiej Mości. Kraków drugi dzień takowym się cieszy. W pierwszym dniu to jest wczorajszym, Najjaśniejszy Pan raczył zwiedzić główne miasta zakłady, przyjmować obywateli wiejskich i miejskich, wypytwać się łaskawie o urodzaje i stosunki ziemskie, dawać audyencye do których pięknym tradycyjnym w starożytnym domu Habsburgów zwyczajem wszyscy bez różnicy byli przypuszczeni.... Oto fakta, nie domysły, o których wiedzą mieszkańcy Krakowa i przybyli z okolicy obywatela, a o których przekonać się mogą zagraniczne dzienniki z naszych sprawozdań w właściwej podawanych rubryce. Fakta te, dają nam prawo nie wnioskować, ale twierdzić, że jakkolwiek może być wysoka myśl i widoki polityczne Najjaśniejszego Pana, których tajemnica do Niego wyłącznie jako do Monarchy należy, zamierzona podróż po krajach koronnych Galicyi i Bukowiny i pobyt Jego w Krakowie, nosi tę samą cechę, jak podróż w r. 1851 przez Jego Cesarską Mość odbyta, to jest przekonanie się osobiste o potrzebach kraju i mieszkańców potężnemu berłu Jego poddanych.

Korespondencya Czasu.

Berlin 12 czerwca.

† Istotną, a przynajmniej bardzo do prawdy zbliżo-

ną przyczynę rozdwojenia się opinii Austrii i państw zachodnich w konferencyach wiedeńskich, wskazuje *Ost Deutsche Post* w następującym, nieznanym dotąd fakcie. „Przed zawarciem traktatu 2go grudnia, są słowa tego dziennika, porozumiały się między sobą Austrija, Francja i Anglia całkowicie co do interpretacji, mającej być daną czterem punktom gwarancyjnym. We wszystkim panowała jasność. Trzeci punkt, ograniczenie potęgi rosyjskiej na morzu Czarnem, miał być w ten sposób załatwiony, że traktat 1841 r. będzie zniesiony, a ciążąca dardaneelska zostanie dla okrętów wojennych wszystkich narodów na przyszłość otwartą. Przeciwno zasadzie otwarcia ciążni stawiała jednakże Turcja jak najsilniejszy opór, oświadczając, że zamknięcie tej drogi morskiej od wieków uważali Sultanie za największą obronę Konstantynopola, że odebranie Turcji tego środka obrony byłoby najdotkliwszą dla niej stratą, jakaby kiedykolwiek przez najniebezpieczniejszą wojnę z Rosją ponieść mogła. Mocarstwa sprzymierzone mogły z tej energicznej protestacji dyplomacyi tureckiej łatwo poznać, że Sultaniowi byłoby w przyszłości równie nieprzyjemnie, patrzeć na stojące przed oknami pałacu wojenne okręty francuskie lub angielskie, jak rosyjskie. Zasada otwarcia Dardaneli musiała więc być, jeżeli nie chciało Turcyi czynić gwałtu, opuszczoną, a sprzymierzonej traktatu grudniowego ujęli się w konieczności szukania następnego (nach der Hand) innego sposobu, przez któryby ograniczenie potęgi rosyjskiej na morzu Czarnem było osiągnięte, bez otwarcia tegoż morza. Ta nagła zmiana pierwotnego planu zaszła w czasie po zawarciu traktatu grudniowego. Pierwotne umowy opierały się na zasadzie morza otwartego (mare apertum), następnie szukano nowego porozumienia się na podstawie przeciwnej zasady morza zamkniętego (mare clausum).“ Wychodząc z tego faktu, łatwo obronić politykę gabinetu austriackiego, zachowaną przez cały ciąg konferencyi wiedeńskich. Nie Austrija, lecz państwa zachodnie były przeskodzą, że konferencye nie wzięły pożądanego skutku. Łatwo też można z faktu powyższego wytłumaczyć sobie to położenie, że prasa zachodnia o polityce austriackiej z większą uprzejmością przemawia, aniżeli się tego spodziewać było można po niedojściu do skutku przymierza zaczepnego, mimo zerwania się konferencyi. Państwa zachodnie wolą naturalnie poprzestać chociaż tylko na odpornym przymierzu Austrii, aniżeli mieć ją całkiem przeciw sobie, lub też tylko całkiem neutralną, niezem nie związaną. Wolą, że się Austrija nazywać będzie ich sprzymierzonką, chociaż nazwisko to nie będzie ich rzeczywiście do niczego zobowiązywało. Ściśle bowiem rzecz biorąc, powiedzieć można, że traktat grudniowy przestał istnieć, skoro w skutku nieprzewidzianego obrotu rzeczy zaszła w pierwotnej umowie taka zmiana, że pomiędzy stronami kontraktującymi nie masz prawnego porozumienia się, i dopiero nanowem ugadzać się o nie trzeba. Że bez względu na to stosunek Austrii do państw zachodnich ma pozostać takim, jakim go stworzył traktat 2go grudnia, to dowodzi, że państwa zachodnie, mimo zerwania się konferencyi, mają zamiar powrócić do nich, skoro nowa poda się do tego sposobność, w następstwie nowych na polu wojny oczekiwanych wypadków. Memoryał,

który gabinet austriacki o polityce swęj ma przesłać do Bundestagu, więc nam jeszcze wspomniane tu stosunki rozjaśni. Fakt przytoczony przez *Ost Deutsche Post* znajdzie w nim może także zupełne potwierdzenie. Potwierdza go już dość wyraźnie oświadczenie lorda Palmerstona w ostatnich obradach parlamentu nad sprawą wschodnią. Palmerston mówiąc o trzecim punkcie, dowodzi konieczności ograniczenia potęgi rosyjskiej na morzu Czarnem, i potrzeby obstawiania przy tej „kwitacji“, chociaż, powiada, pierwotnie nie była to *conditio sine qua non* i byłaby była opuszczoną, gdyby Rosya była wskazała inny praktyczny środek do zabezpieczenia Turcyi. Zresztą obrady te parlamentu angielskiego bardzo wiele innych rzeczy rozjaśniły, a z mowy np. lorda Russella może się, kto lubi żyć nadziejami donoszonymi z Zachodu, przekonać, na jakim to gruncie rozbijały się fluktuacje nadzieje się te opierają. Daleko zaś jeszcze od tego, iżby Layard lub Roebuck byli sekretarzami stanu.

Cały Berlin zajęty Dawisonem. Krytyka mierzy go miarą największych artystów dramatycznych. Devrient, Seydelmann, Talma, Rachel wchodzą w porównanie. Coś ma niby ze wszystkimi wspólnego — geniusz rozumie się — co jednak zupełnie jest udziałem i oryginalnym. Żaden z krytyków nie śmiał dotąd wyrzec ostatniego słowa o grze jego; każdy uczuł, że ma do czynienia z artystą, którego wynosząc, pewno się nie skompromituje, ganiąc, choćby tylko w najniższych szczegółach, mógłby krytyka reputacyą na szwank wystawić. To też pochwała ubrana jest w najżywsze kolory, nagana korzy się przed ogromem zalet, prosiąc o przebaczenie, że śmie coś nadmienić to przeciw temu to przeciw owemu szczegółowi. Gdzie Dawison brał wzory do swojej sztuki? Czy je miał przed sobą na scenie warszawskiej? Po co te pytania ciekawych krytyków? Dawison jest rodem z Polski, w duchem i fizykiem jestestwie jego jest żywioł pewien, Polakowi tylko właściwy. Ten stał się fermentem w jego geniuszu, a oba uczyniły go dla sceny niemieckiej tak wyjątkowo udzielnym, oryginalnym i zajmującym.

Paryż 9 czerwca.

Zbyt przeciągające się rozprawy nad mocą p. Milnera Gibson, stają się prawdziwym zgorszeniem. Dziś sięszy *Constitutionnel*, w artykule zakomunikowanym widocznie przez hr. Walewskiego, słusznie je potępia. Kiedy ze zgodą wszystkich, dany został głos generałowi Pélissier, rozprawy parlamentowe są zupełnie zbyteczne. Rozprawy te mogą dać się wytłumaczyć jedynie przez bliskość rozprawiania parlamentu i zwołania nowych elekcji. Mimo mów kwaków i peelistów, usposobienie Anglii jest całkiem wojenne. Demokracja angielska z całej siły wojnę popiera. W Newcastle założony został komitet spraw zagranicznych (foreign affairs committee), mający na celu zbieranie potrzebnych materiałów i oświecanie opinii publicznej. Komitet ten ogłosił w tych dniach *Memorial historical and political addressed to the french and english nations*, przesłany sekretarzowi komitetu p. Józefowi Cowen. Dyplomacya spoczywa czekając na wypadki: gdyby nie parlament, Europa nie słyszałaby dzisiaj tylko huk armat krymskich. Urzędnicy ministerstwa spraw zagra-

nicznych w Paryżu cieszą się, że mają nad sobą hr. Walewskiego, ministra uprzejmego, nie drobnotkowego, wcale różnego od sztywnego Guizota lub Drouyna de Lhuys, którzy zwykli byli rachować urzędnikom traczone kwadransy. Hr. Walewski pokazuje w sprawowaniu swego wysokiego urzędu łatwość, giętkość i *cet air de grand Seigneur*, która nie może tylko się podobać. Korespondent *Indépendance Y* zachował dawne stosunki z ministerium spraw zagranicznych, pomimo ustąpienia p. Drouyna de Lhuys. Zaonędzając jego list pokazuje zupełną pewność gabinetów zachodnich i ułność w następstwie wypadków.

Flotylla sprzymierzona posłana została i tego roku ku brzegom Kamczatki. Flota bałtycka niczego dotąd niedokonała i zapewne ograniczy się na blokadzie i burzeniu portów rosyjskich. *Le Moniteur de la Flotte* utrzymuje, że atak Kronstadtu stał się niepodobnym, z przyczyną wzniesienia na flankach tej twierdzy nowych fortyfikacyi. Z morza Czarnego nie odebraliśmy ważnego, pomimo naprawienia uszkodzonego drutu telegraficznego. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret cesarski reorganizujący artylerję morską. Donosi także o mianowaniu przez Cesarza czterech vice-admirałów i pięciu kontr-admirałów. Nigdy flota francuska nie była tak potężną jak dzisiaj. Po wszystkich niemal portach budują się nowe okręty, prawie wszystkie na wół żaglowe i parowe.

Lord major i aldermanowie londyńscy, przyjmowani okazali w ratuszu, wnieśli do Paryża żywość, gorliwość i zapal, który zadziwia dzisiejszych Francuzów, mało rozumujących a wiele słuchających. Kto patrzył wczoraj w ratuszu na rozmawiających z sobą po obie- dzie Anglików i Francuzów, mógł odgadnąć z łatwością charakter rządów zachodnich, tak różnych w zasadzie, a tak ściśle z sobą związanych. Kiedy w Londynie panuje w całym narodzie czujność i gorliwość, we Francji niewiadać tylko spuszczenie się na rząd, że niepowiem indifferentyzm. Pozór przemawia za Anglią, ale skutek przemawia za Francją. W toczącej się wojnie, Francja mało mówi, a wiele działa i ostatecznie więcej robi wysiłki niż Anglia. Wczorajszy obiad ratuszowy dany dla Anglików był bardzo świetny i sami Anglicy mówią, iż ratusz londyński nie byłby w stanie takiej świetności pokazać. Prefekt Sekwany wniósł na nim zdrowie Cesarza, a hr. Walewski zdrowie Królowej Wiktorii. Forma obiadu była czysto angielską.

Paryż 9 czerwca.

Wybory na radców departamentowych i obwodowych zostały skończone. Niepotrzebuję dodawać, że kandydaci rządowi odnieśli prawie wszędzie zwycięstwo. Onegdaj zdarzył się wielki wypadek: panna Rachel która zarzekła się, że nigdy nie będzie grać w Paryżu, wystąpiła w najlepszych rolach w Teatrze francuskim. Pobudkę do tego wystąpienia dała jej pani Ristori, tragiczka włoska, za którą lata dziś cały Paryż. Publiczność znalazła w pani Ristori daleko wyższą aktorkę niż w pannie Rachel; panna Rachel była zatem zmuszoną prosić się i wystąpić. Obrona odbyła się z talentem i przy oklaskach, w obliczu Cesarstwa, Króla Portugalskiego, Ks. Oporto itd., ale ostatecznie pani Ristori sprawę wygrała. Alexander Dumas powiedział

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GORAL WĄSATY.

(Obrazek wiejski).

„Dla obrony granic od Węgier osadził Chrobry Spiz „i Podgórze saskimi jeńcami, ale że był lud gruby nie waleczny obrócono je do roli, a do krów: bo sery dobrze czynią, drudzy też kądziel dobrze przeda...“ Tak mówi Bielski o naszym Podgórzu sądeckim. Nie myślę rozbiierać krytycznie twierdzenia tego, tem bardziej, iż ile razy widzę przed sobą gorali z kędzierzawymi długimi włosami bez wąsów a zagiętymi nosami, mimowolnie przypominam sobie epokę, gdzie w Niemczech długie peruki prawie koniecznością żywną a wąsy zgrozili nad zgrozami były. — Goral z wąsami to niemożliwość, a jeżeli się trafi, to pewno człek, w którym albo wojenka albo ważne okoliczności plemiennego ducha stłumiły. Wąsy na goralu to znak przebytych walk wewnętrznych i zupełnego przeistoczenia się, to znak honorowy — order moralny. I to aż po dziś dzień: chociaż wąsy należą już teraz do powszechniej mody. Ten nigdy niespodziany skok czyli raczej wybrzyk przyrody, gdzie idea jakaś ciemna groźna, straszna — widmo, mara jakaś nieodgadniona przed niewielką laty, wierzchnią wagę ludzi wiekowych poważnych zatabaczonych w szorstkie różnej przeróżnej barwy wąsiska i wąsista stroila: ten skok przyrody zbil zupełnie axioma: *in natura non datur salus!* Ale co do gorali to nie!

Dwa roku będzie na ś. Jan, jak pracowity Sebastian z Ziebrośkowi, kmię na półroku, starszy brat kościelny i starszy nad woskiem i światłem gromady wyrokiem mój Niegodności zamianowany leśnym czyli ga-

jowym. W obec całego dworu i księdza plebana i gromady młaciejącej, odebrał najprzód od sędziego njowskie napomnienie pół cywilne, pół polityczne, a po złożonej przysiędze, Waffenpass i pożyczaną jednorurkową strzelbę. Wątpię, aby arak domowej Rabi Marka fabryki rozgrzał wprzód krew w żyłach Sobka, wątpię; bo składowe jego części są: wódka zwykła jak najpodszejsza, woda, imbir i miód przypalony — uroczystość chwili i obrządku napędziła krew na pełne obliza jego, na brode i niżej na oba sute gardziele, które krepę i silnej postaci obok długich jasnych gestych i niekędzierzawych włosów Pogorzaniina w całej okazałości znamionowały. Ponieważ zaś prawica jego tak jak ona „Ibikusa“ poety hellenckiego nigdy oręza nie dotykała, więc odebrał strzelbę od sędziego, ujawnszy za koniec lufy postawił do nogi, spojrzął po nią, po siebie, po nas przytomnych — wyprostował się, mimowolnie wznosił rękę, potarł czoło, oblicze, wargi, brode, gardziele i uczuł potrzebę... wąsów! bo duch oręza owiał serce jego.

Ha no! skończyła się parada, poszedł ze strzelbą do karczmy, ztamtąd odprowadzony od gromady do domu i niewiedziałem go bez mała miesiąc. Aż tu raz puka ktoś — „Śmiało“ — wchodzi leśny z wąsami! „Wszelki duch chwali Pana Boga! czy to wy Sobestyanie? zawołałem zdziwiony, bo mi stanął przed oczyma pocciwy profesor filologii i estetyki nie powiem gdzie, który przez dwadzieścia lat rokrocznie zniżynał kurs greckiej mowy jednem i tem samem: *Aristomenos ho Sokrates o yu su...* (po polsku: Mówiąc Sokrates do syna swego...) z dziwną flegmą i spokojnością, a na raz ni z tego ni z owego zapuścił wąsy, aże się go dzieci bały. Mój Sobestyan, który kubek w kubek krom lepszęj tuszy do niego zpodobniał, chociaż był przygotowany na niezwykłe przywitania, jednakowo zmieszany, niewiedział od czego zacząć. — Mnie się bał, że- bym nie żartował zeń, siebie się bał, czy głupstwa nie

zrobił — wąsów się bał, bo były najeżone, ostre i niedały się uchwycić ani pogłaskać, słowem stał przedemną jak żywiutki wspomniany profesor filologii i estetyki, niech nie powiem, na której wszechnicy.

— Cóż tam powiecie Sobestyanie?

— Nic nowego, proszę pana, jak się ta mają wiel-

możny pan, czy zdrowi?

— Dziękuję! zdrow, a wy jak się macie?

— Dzięk! Bogu, jak się suwa? (provincjonalizm gorski oznacza tyle co: *należycie, jak się należy, do- brze*) chciałbym jacy prosić łaski pana o garsteczkę prochu i kulek.

— Oho! a cóż to będziecie strzelać, przecie nie boguskie sarny?

— Kaj tam sarny kaj! jabym tylko tak chciał od przypadku, bo się to człek może zdybać czy broń Boże z wilkiem, czy psem niedobrym — wreszcie i te gady pastuchy to się czleka nieboją, bo im gazdowie opowiedzieli, że fuzyją mam nienabitą, to im nic nie zrobię, choć pasą po zapustach i zrebach.

— Bójcie się Boga! przecie do dzieci niemyślicie strzelać.

— Co też jegomość gadają? a cóż to człek nie katolik, żeby ludzi strzelał? ale to jak ja wystrzelę choćby i do wrony, to się mnie wszystkie będą bali, a tak to nie, i ani rady dać.

— A wąsów się nie boją?

— Jegomość się śmieją, a ja gadam że się boją, bo ja widzę sam, jak się na mnie inaczej patrzają, nie tak jak ongi!

Niebyło co odpowiadać na taki dowód. Ale prochu niedostał, bo w Sączu go niema, trzeba by aż do Bochni lub Tarnowa posyłać, co się nieopłaci. Poszedł więc z niczem.

Nadszedł ś. Bartłomiej, a z nim odpust. Jak zwykle z rana nabożeństwo w kościele, a po południu hułatyka i bójka w karczmach. W jednej wybili chłopcy

hajduków sędziego, a w drugiej naszego Sobestyan. Przychodzi do dworu w skrwawionej koszuli, podbitym okiem i pokąsaną ręką i kolanem.

— Chcieli mi bić proszę pana, alem się niedał, jacy ta szelma „Siekirka“ pokasała mi ręce i kolana.

— Co za Siekirka?

— Eh! bo to tu we wsi każdy ma jakiś przydomek, a ta bezkurya baba, że ma język ostry i ciupie nim każdego, to ją Siekirka zowią. To ona mi do pyska skakała, a żem ją odrącił, więc jak mnie chwycili za łeb ile ich było, więc aż mi w karku trzeszczało, a ona mnie po palcach kasała i po nogach. Żeby mnie byli obalili, byłoby po mnie, ale niemożli, ani mi włosia nie natargali, bo ja mam bardzo mocną czuprynę i mógłbym jodłę na nią podnieść. Jakemci się też mopanku ruszył, jakem scisnął dwóch a potem śmignął niemi o drugich, a potem jakim babą jęknął między chłopów, więc mi musieli dać spokój i wyszedłem z karczmy.

— A o cóż to poszło?

— A o cóżby? jużci o las! — bo to jegomość nie wie, że oni tu za niebożyczy gazdowali, brał kto chciał i co chciał; gąty z kółów brali i kolo samego dwora na targ wozili, a drzewa wiele chcieli. A jak konwisa kazała na szpital drzewo ciąć, to cieli z kraja a puszczali w las, i wycieli sto a złamali dwiasta, a na szpiklerz plebański znowu tak. Toćci narobili leżaniny, a potem brali jak swoje i płacili zbożem leśnemu za jodłę garstkę owsa.

To teraz kiedy ja nastał chcieli by także tak, ale ja nie nadarmo rękę składał przed panem Jakusem i duszy niezaprzędam za miarkę zboża z omelkiem, bo nawet innego ci niedadzą. A że ja taki to mnie chcieli obić, ale ja im tego niedaruję i proszę WPana łaski o przyzwolenie się.

Winni zostali ukarani od urzędu miejscowego, a leśny pilnował gospodarki i lasu. Od czasu do czasu po-

bez ogródki w *le Monsquaire*, że tragedia w osobie panny Rachel jest karykaturą, kiedy w osobie pani Ristori jest rzeczywistością. Wkrótce mają przybyć do Paryża aktorowie angielscy i niemieccy i grać z kolei w Teatrze Ventadour. Scena paryska może wiele na takim porównaniu gry aktorów skorzystać. Mówią, że Rossini bawiący w Paryżu, przywiózł z sobą muzykę do Opery Macbeth i że ją sprzedał jednemu lordowi z warunkiem, że nigdy grana nie będzie. Jak na Rossiniego, nie byłoby to nic nadzwyczajnego. Artysci i diletanci cisną się do mieszkania tego ulubionego maestro, ale on zyczajem swoim, mało kogo przyjmuje i mało mówi o muzyce, chyba o muzyce Mejerbeera, której znieść nie może. Verdi robi ostatnie przygotowania w Wielkiej Operze do *Vépres Siciliennes*, w której pokaże cały swój talent, silny, czasem łaskotliwy, ale zawsze melodyjny. Wiele mówią dobrego o tej operze. Cesarstwo, bawiąc portugalskich gości, bywają prawie codzień w Teatrze. Wczoraj byli w operze komicznej na Haydée.

Z czterech wystaw które w tym miesiącu posiada Paryż: przemysłowej, artystycznej, ogrodniczej i bydłowej, ale ostatnie ściągają największą liczbę ciekawych. Wystawa bydłowa zrobiła prawie furorę. Była to wystawa prawdziwie powszechna, na której znajdowało się było francuskie, angielskie, szwajcarskie, holenderskie itd., było dziwnie piękności. Ks. Albert, Cesarz, księżna Bachiński przysłali na nią swe najpiękniejsze produkty. Onegdaj, minister rolnictwa rozdał nagrody za tę wystawę. Była to sielankowa uroczystość, łącząca niejedno grono w imię zasługi, cesarzów, książąt, dzierżawców i pastuchów. Jeden dzierżawca angielski dostał cztery nagrody. Po każdej nagrodzie kłaniał się na trzy strony, przy śmiechu publiczności, ale po ostatniej, niewiedząc jak wynurzyć swą radość, wywijał z kilka minut kapeluszem. Wystawa bydłowa zajmowała część pola marsowego, a była za szczyt dla ogromu liczby ciekawych. Wczoraj sprzedano przez licytację pewną część sztuk wystawionego bydła. Jeden angielski tryk był sprzedany za 36,000 fr. Wystawa bydłowa i ogrodowa zaspołkowała wieśniactwo dążność Paryża, która się coraz bardziej powiększa. Wystawa artystyczna albo sztuk pięknych jest mało zapelniona, nawet w dniach jedno-frankowych. Wystawa przemysłowa jest jeszcze mniej zapelniona, z przyczyny, że nie jest skończoną. Pobór opłat w obydwu wystawach jest jednak znaczny i coraz się powiększa. Liczba przybywających cudzoziemców wzrasta codziennie, ale nie jest wcale nadzwyczajną. Cena komornego zaczyna spadać.

Kraków 10 czerwca. Doprowadziliśmy wczoraj nasze sprawozdanie o pobycie Najjaśniejszego Pana w mieście naszym do chwili udzielania audyencji, od godziny 3ej po południu prawie do godziny piątej. Później nastąpił obiad, na którym mieli zaszczyt być zaproszeni wyżsi wojskowi i urzędnicy, X. Biskup Jopejski, J. Ex. X. Administrator dycezy i ośmiu obywateli. Po obiedzie J. C. Mośc udął się na Podgórze w towarzystwie Ich Cesarzskich Wysokości Arcyksiążąt Leopolda i Rajnera dla zwiedzenia fortyfikacji. Wczorajem licznie zgromadzony falkelzug, pod kierunkiem burmistrza miasta p. Tobiaszka, głosami śpiewy i radośnemi okrzykami uczcił przybycie Najjaśniejszego Pana.

Dzisiaj z rana wojska stojące w Krakowie i jego okolicy, zgromadzone zostały na polach za rogatką Mogiłą; o godzinie 8ej przybył N. Pan zaraz z J.J. CC. WW. Arcyksiążętami, z głównym dowódcą 3 i 4tą armią generałem artylerji bar. Hessem, i całym sztabem głównym. W orszaku J. C. Mości znajdował się generał adjutant Cesarza Aleksandra II hr. Grünwald. Po przeglądzie i manewrach odbyła się krótka musztra z ogniem. Po skończonej rewii J. C. Mośc udął się na zwiedzenie linii fortyfikacyjnej; przyczem odbył przegląd szkoły wojskowej na Łobzowie, której wysokie swoje zadowolenie oświadczył raczył. Powróciwszy Cesarz Jego Mośc, o godzinie 4tej z południa pomimo utrudzenia dawał posłuchania.

Lwów 9 czerwca. C. k. galicyjska krajowa dyrekcyja finansów mianowała kontrolera kasy obwodowej Jana Marek prowizorycznym kasyerem c. k. głównej kasy krajowej we Lwowie.

Wiedeń 13 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* donosi w części urzędowej o wyjeździe poprzedniego wieczora J. C. K. Ap. Mości do Galicyi.

Wieczorny dodatek do tej gazety z dnia poprzedniego pisze w tej mierze: „Wojsk cesarskich stojących w Galicyi itd. będzie udziałem nieocenione uznanie za wybory duchu wiernego przywiązania i wytrwałości z jaką znosiły liczne doświadczenia długiej zimy, przy ciężkich chorobach w niezłomnej karności. Dowiadujemy się, że J. C. Mośc zamysła udać się dziś wieczorem do Galicyi itd. (przez Kraków) i odbyć przegląd wojsk z osobą na stanowiskach ich. Cel najwyższej podróży zajmie zapewne J. C. Mości przeszło cztery tygodnie czasu.“

Dzienniki wiedeńskie mniemają, że N. Pani czas nieobecności Cesarza Imc przepędzi u rodziców swoich w Possenhofen w Bawaryi, skąd uda się do Ischl.

— Ilość papierków zdawkowych nielosowanych (węgierskich) w obiegu w końcu maja wynosiła 7,685,237 zfr.

— Ministeryum handlu ogłosiło spis osób należących do austriackiego komitetu wystawy przemysłowej w Paryżu. Komisarzami rządowemi na tej wystawie są: baron Jakób Rothschild prezydent komitetu c. k. jenerałny konsul w Paryżu, Adam Burg c. k. radca rządowy i profesor instytutu politechnicznego w Wiedniu, Dr Wilhelm Schwarz dyrektor kancelaryi c. k. jenerałnego konsulat w Paryżu.

— Niedawno temu *Oesterreichische Zeitung* wywodziła państwa zachodnie, aby ogłosiły krucyatę przeciwko Rosji i zmusiły Europę nawet orężem do czynnego udziału w wojnie. Niedawno temu dowodziła, że właściwy teatr wojny winien być przeniesiony nad Wisłę, gdzie oczywiście armie nieza-chodnie wystąpiłyby musiały na pierwszy ogień. Teraz rozumowanie tego dziennika umiały wynaleść różnicę, której nie uznawały dawniej między interesami Zachodu a środka Europy, i przyznają, że Austria ma prawo stanowienia sama o tem co jej czynić wypada „nie będąc z żadnej strony związaną przedwcześnie.“ — „Zanim Austria wystąpi czynnie — mówi ten dziennik — musi poprzednio przesłać Rosji ultimatum, które ułożone być może wtedy dopiero, skoro z państwami zachodnimi nastąpi zgoda pod względem formuły brakującej dotychczas jednoci. Co się zaś tyczy zarzutu, że Austria wszystkimi siłami powinna skutek wyprawy krymskiej sprowadzić, jest to żądanie, którego, jak *Gazeta poczt. frankf.* nadmieniam, ani Francya ani Anglia nie stawiały i które z rot niemieckich wyszło, zdradza przypuszczenie, jakoby się chciało iść ślepo za cudzemi błędami. Zadaniem Austrii niezmiennem będzie, sprzeciwiać się poddaniu Wschodu pod panowanie Rosji czy to pod pozorem traktatów i protektoratów, czy też siłą oręża. Do tego potrzebuje ona całej siły swojej i niema przeto potrzeby rozdrabniać jej przez próby, które jak dotychczasowe przykłady okazują, nie zapowiadają powodzenia. Trudno pojąć, jak można różnicę zdań między gabinetem wiedeńskim a państwami zachodnimi co do wyboru środków przyprowadzenia do skutku 3go punktu, poczytywać za uchylanie się od polityki przymierza grudniowego. Właśnie, iż polityka ta trwa bez zmiany i że istnieje przekonanie, iż potęga Austrii sama jedna jest w stanie uzasadnionym żądaniem dodać nacisku i wymusić na Rosji pokój,

któryby się dał na długo zapewnić, właśnie dla tego prawem i obowiązkiem jest Austrii dążyć do przywrócenia równowagi na morzu Czarném na podstawach trwalszych, aniżeli dokazać tego może po-jedynczy czyn wojenny, jakim jest zdobycie jednej twierdzy lub spalenie jednej floty. Jeżeli ministrowie w Anglii potrzebują takiego tryumfu i jeżeliby Cesarz Francuzów uważał go za niezbędną dla wy-magań Francji, to my możemy pominąć tę płatninę stosunków, które do takiego sposobu zapatrywania się przywiodły. Austrija i Niemcy w innem są po-łożeniu. My możemy wojnę prowadzić jedynie w celach pokoju, nie zaś by stan Europy czynić zawisłym od skutków świetnego epizodu, który zajmie w dziejach wojennych pamiętną kartę, ale być może, iż zamiast rozwinąć węzeł, więcej go jeszcze zapląca. Jeżeli wszakże idzie o wymagania polityki wielkiej, wtedy Austrija nie opuści sprzymierzeńców swoich.

— W Medyolanie umarł pułkownik François dy-rektor policyi tamże w czasie ostatnich zaburzeń w tem mieście i komendant 14go pułku żandarmeryi.

— (Dokończenie budżetu Państwa z roku 1854).

7) *Ministryum spraw wewnętrznych:* Główny zarząd 542,539; Akademia umiejętności w Wiedniu 74,364; zakład geologiczny 38,092; polityczny zarząd w krajach koronnych 11,174,150; zakłady karne 2,946,066; zakład gospodarczy w Altenburgu węg. 9525; rolnictwo 27,660; stawy krajowe 87,001; zakłady dobroczynne 531,130; komisyse uwolnienia gruntowego 273,889; renty laudemiałne 3,247,921; publiczne wsparcia 159,373. Razem 19,111,710 zfr.

8) *Naczelnia Władza policyjna.* Główny zarząd i nadzwyczajne wydatki służby 622,798; publiczne bezpieczeństwo 3,204,102; żandarmerya 6,705,527. Razem 10,532,427 zfr.

9) *Naczelnia Komenda armii.* Główny zarząd 442,633; wydatki na armię w kraju, licząc w to koszty pokryte własnymi dochodami wojskowymi 114,117,361; koszty wojsk w twierdzach Związku niemieckiego 1,831,000; dodatek do budowy i utrzymania twierdz związkowych 42,001; pensye wojskowe i procenta od kameralne 968,197. Razem 117,401,192 zfr.

10) *Ministryum skarbu.* Główny zarząd 1,104,930; zakłady górnicze i leśnicze 70,941; dyrekcyje skarbowe i prokuratorye skarbowe 5,334,412; straż skarbową 7,257,941; kasy główne i krajowe 640,715; urzędy podatkowe i inspektoraty podatkowe 3,884,832; tymczasowe urzędy katastru i podatku gruntowego 2,567,830; inne władze skarbowe 949,009; różne inne wydatki, jako to: papier na bilety skarbowe, przewóz pieniędzy, wymiana i przebiecie monety, pensye itd. 3,267,188. Razem 25,077,798 zfr.

11) *Ministryum sprawiedliwości.* Główny zarząd, tudzież naczelnia Izba sądowa i kassacyjna 733,109; administracyja sądowa w krajach koronnych 16,586,075. Razem 17,319,184 zfr.

12) *Ministryum spraw religijnych i oświecenia.* Główny zarząd 218,060; władze szkolne krajowe 226,343; zakłady religijne 1,069,384; zakłady szkolne 519,723; zakłady naukowe 1,353,142; akademie umiejętności w ziemiach włoskich 28,280; akademie sztuk pięknych 126,447; fundusze i dopłaty dla zakładów szkolnych, wychowawczych i pobożnych 534,431. Razem 4,075,810 zfr.

13) *Ministryum handlu, rzemiosł i budowni publicznych.* Główny zarząd 775,686; centralna władza morska, konsulatory i urzędy pocztowe 686,741; władze budownicze 1,869,740; budowy dróg 9,101,416; budowy wodne 3,041,790. Razem 15,475,373 zfr.

14) *Władze kontrolujące.* Główny zarząd 145,680; centralne buchalterye 1,646,744; buchalterye rządowe w krajach koronnych 1,847,722 zfr. Razem 3,640,146 zfr.

Zwycię wydatki razem 291,529,681 zfr.
Wydatki nadzwyczajne. Nadzwyczajne wy-

datki na armię 91,294,664; wypłata Parmie 160,920; Modenie 61,381. Razem 91,516,965 zfr.

Całość wydatków państwa 386,046,646 zfr.

Całość dochodów państwa 245,333,724 „

Niedobór 140,712,922 zfr.

Anglia.

Posiedzenie izby niższej odbyło się w d. 7 czerwca pod prezydencją p. Fitzroy. Porządek dzienny wymaga dalszego ciągu kwestyi wojny.

P. Roebuck wzywa pobłażania Izby, iż z powodu swego cierpienia nie będzie mógł dotykać szczegółów tej kwestyi. Następnie mówi o postępowaniu lorda Russell, który jak uważa, nie odpowiedział w Wiedniu szczytności swego przeznaczenia, dając pierwszeństwo honorowi Rosji nad prawa ludzkie.

P. Sydney Herbert. Zaprzeczam napróżd, jakoby książę Newcastle, jak to utrzymywano, był kiedykolwiek w depeszy oświadczył, iż pokój jest niemożliwym bez wzięcia Sebastopola. Powiedział on, że nie ma nadziei pokoju, dopóki Rosji nie zadamy takiego ciosu, któryby nam pozwolił dyktować jej prawa. Jeżeli wzięcie Sebastopola jest *sine qua non* pokoju, dla czegoż nieumieściłmy tego w 4ch punktach (słuchajcie). Panuje w tej rozprawie zamieszanie, ponieważ biorą działania same w sobie za cel wojny i znajdują, że jest słabością przedłużyć wojnę, gdy cel wojny jest dopięty. Nie bez głębokiego zastanowienia oświadczyłem się niegdyś za wypowiedzeniem wojny. Przekonywałem o potrzebie stargania sieci traktatów, w którą Rosya Turcyę opłata, i zniesienia protektoratu, który dawał Rosji prawo pośredniczenia w sprawach Turcyi i w żegludze na Dunaju. Dokumenta odnoszące się do wojny, dziś są nabytkiem historii i nie ma mowy o ograniczeniu, które jest niedonoszonym płodem. Tych, którzy mnie zapytują, jako dawny stronnik wojny mogę dziś bronić pokoju, zapytam wzajemnie jak mogą dalej prowadzić wojnę, osiągnawszy zupełny cel (słuchajcie). Rosya opuściła Księstw. Armie sprzymierzone zbурzyły fortece Czerkasy, wzięły Bomarsund, blokowały dwa morza. Potem wybuchły zaburzenia w prowincjach, gdzie są włóśanie rosyjscy, a szlachta polska, arystokracja rosyjska nie rada, że nie może szukać zewnątrz kraju rozrywki, do których przywykła, a w końcu Rosya nie mogła wyprzeć z swego terytorium armij nieprzyjacielskich. Obwiniają mnie również jak dwu szanownych moich przyjaciół, którzy razem ze mną wystąpili z ministerium, żeśmy nigdy nie byli szczerzyi zwolennikami wojny. Odpowiem na to, że jeżeli mogliśmy być podejrzewani o postępowanie tak podle i zdradzieckie, pomimo długiej politycznej kariery, która nas uniewinniać powinna, uczciwość byłaby czczeniem słowem i rzekłbym się, co do mnie, własnej obrony (brawo).

Lord Seymour. Zrobiłem uwagę, że depesze te nie zostały przedłożone Izbie. Spodziewam się, że szlachetny lord nie będzie miał nic przeciw udzieleniu ich.

P. Sydney Herbert. Uwaga szanownego członka jest słuszną. Gdy zatem chodzi o człowieka, którego honor został zaatakowany, lubo nie jest wzwyczajem Izby słuchać odczytywania dokumentów nieprzedłożonych, udzielam za zezwoleniem naczelnika gabinetu następujący ustęp z depeszy datowanej 8go grudnia: „Panie, lordowie komisarze admiralicy polecieli mi zwrócić uwagę pańską na ich list z 13go października r. z. względem ataku, który przy pierwszej dobrej sposobności przeciw Odesie ma być wymierzonym. Chociaż zamiar ten został odroczone na żądanie dowódców sił sprzymierzonych, lordowie są zdania, aby kwestya ta była ponownie zbada-ną w celu zamienienia się w czyn, jeżeli tylko okoliczności pozwolą.“

R. Osborne. Powiedziałem już, że admirał Dundas nie przypuścił ataku, nie wątpię również, że

jawiały się szkody a dwa razy udało się sprawców odkryć. Szkoda była znaczna bo rocznie i dwuletnie zapusty jodłowe i bukowe spałało kilkanaście do 20 bytła i 40 owiec, o drzewie kradzionem niewspominając. Wezwano wójta, aby jako pierwsza instancyja rozpoczął proces od powzięcia wiadomości na miejscu. Przycho-dzi uproszony wreszcie i zaczyna ordnownictwo za winnymi, którzy jak wyznaje, jedynie prawie z kradzieży lasowej żyją. Pokazuje się w toku rzeczy, że pastuchy w sąsiedztwie lasu dworskiego, nauczeni od gazdów swych, tworzą łańcuch czat śledzących zdala i ostrzegają wołaniem jeden na drugiego gdyby się kto od dworu zbliżał, tudzież, jeżeli lasy z domu wychodzi. Wesołej działalności bardzo się tak igraszka podobą, a dzięki jej mogą szkoda czyniący umykać w graniczne lasy, gdzie leśni mniej dbają na składanie ręki przed panem Jezusem. Ule systematyzowane najgorszem, bo znać że wkorzenie i rozmyślnie. Za podobne bezprawa odpowiada wójt. Wójt zapytany niewiedząc o niczem, jak gdyby dopiero na świat przyszedł. Przekona-ny, iż kłamie, odebrał reprimendę urzędową i obiecał, że się będzie starał zapobiedz temu. W skutek obietnicy zebrała się gromada w karczmie, wypili trochę wódki, trochę araku, opowiedzieli gazdom owych pastuchów, żeby to trzeba zaniechać, a leśnemu powiedzieli, że jeżeli nie będzie trzymał z gromadą tylko z dworem, jeżeli będzie skarżył albo świadczył na kogo o las, to oni go nauczą, co to znaczy diabłu duszę zaprzedawać, bo to las nie zboże, rośnie sam równie i trawa, którą Pan Bóg dla wszystkich stworzył. Biedny leśny się od-tąd jeszcze bardziej boi sam siebie, czy istotnie pilnuje lasu nie obraża Boga. Jednakowoż sumienie prze-mogło a prawo pomogło. I oświł się z wiasami i z fu-zyją nienabił i z swoją godnością, a ponieważ mu się to ogromnie podobalo, że pańskie dzieci wszędzie umiały czytać, więc przyjął do swego chłopca guwenera. Nie z Paryża, ani z słynnych zakładów nauczających nau-

czycieli, ale z swej wsi chłopaka z profesji poganiacza od wólów.

Trzeba zaś wiedzieć, że między naszymi wieśniakami często widać rodziny umiające czytać, i uczące się pokoleniami. Ostatnie to ślady szkół zakonnych dawnych, gdzie to dzieci z tablicą do fary chodzili. Dziś zwykłe rodzice nieumieją czytać, a dziadowie wieśniaków umiają i widząc potrzebę, uczą ciekawsze wnuki. Rzadka wieś gdziebyś tego nie znalazł. Dawniej nie zważano na to dziś jednak trafia się, że chłop przyjmując do służby poganiacza, przenosi umiającego czytać, aby pasąc bydło z dziećmi czytać ich wyuczył. Taki poganiacz a obecnie nie chwaliwszy się już pokojowiem, a kiedy cugi w plugi to i poganiacz (co jednak nie między nami zostanie), wyuczył mu chłopaka czytać i to nie tylko na książeczce do modlenia, ale byle po polsku drukowane to przeczyta. Chłopiec 9-letni schludnie odziany, umyty, zaczesany, ciagle uśmiechający się nie-raz ubawił naiwnością, i ludzie go lubili i ksiądz pleban, a dworskie dzieci Władek i Jewka zawsze mu bu-lętk nadawali, skoro jagód przyniósł i na książeczce z o-brazkami przeczytać zdołał. I cieszył się leśny i kobieta jego słynąca z rzadności i dobroci.

Kilka dni temu wyszedłem na plebania w interesie gospodarskim. Podczas rozmowy z księdzem, wchodzi leśny i pochwalwszy Boga i nas, chwytając za nogi i po-czynając rzewnie płakać prosiąc o pomoc. Ciekawi pyta-my o powód płaczu znajdują go jako wcale nieplakliwego, a on nieborak opowiada:

Znają panowie mego chodaka (syna) i wiem, że go lubicie jak ty wielmożny Panie, tak ty wielmożny księ-że proboszczu naski (nasz). Co ja też chłobny ojciec pocznę, taj co pocznę z tem dzieckiem, ta ja go dziś już mało na śmierć nie ubił, bo bym go wołał wiedzieć w trumnie niżeli tak — tać oni mi z niego złodzieja zrobili! o Ty Boże wielki i wy panowie dobrzy zlituj-cie się nademną biednym człowiekiem i radzcie co, bo

ja tego nieprzeżyję, żeby moja krew złodziejem była, a ja gorączka, ja go kiedy w złości gotów i umo-rzyć i duszę swoją i ciało zgubić! Ja już i kobietę spral a sam niewiem za co, jacy z żalu wielkiego choć ona nie niewinna; bo cóż, ona matka a ja ojciec to my o-boje chyba przed Bogiem zawinili. Już kilkanaście lat żyjemy wraz a jedno drugiemu marnego słowa niepo-wiedzieli a teraz przez takich ludzi na to nam przy-szło. —

— Przez kogóż to? kto go uczy kraść?

— Sąsiedzi jegomość sąsiedzi! — Kilka razy już gi-nęło mi w chałupie to zboże, to bób, niewiedzialem kto to paskuduje. Wysadziłem karpiele na nasienie tudzież za oknami: wybrało, kapustę z piwnicy: wybierało — gdzie co było wszystko paskudowało, i ani rusz od-kręć kto. A że tu teraz miałem kilka ryńskich zarobi-nych, ginie ryński srybła. Jużci nikt tylko dziecko. Py-tam się — nie! proszę przynaj się powiedz — nie! biję — nie! a że tu sąsiada kochana powoli powoli wygad-uje się, że mój chłopiec do nich te pieniądze przyniósł i dał im, a oni mu za to dawali czasem serka czwernego. Dopieroż się pytał ludzkich dzieci, a to i bób sąsiedzi brali, ale dyć to oni dziecko namówili i posłali żeby brał i placili łakotkami i wypytawali gdzie co leży, jak chowane, jak zamykane.

Z bliższego opowiadania leśnego i innych ludzi okazu-je się, że podobne wysyłanie i namawianie dzieci na kradzież to rzecz dość zwykła w naszych stronach a co najsmutniejsze, że to czynią ludzie nie pogrążeni w nędzy, ale dość dostatni, aby tylko lekko czego do-stać. Cóż tu teraz radzić? Dziecko kradnie, sąsieda namawia. Sąsieda się wyprze, a dzieci zostają złodziejami. Skarga idzie do wójta; wójt ani chce słuchać, bo ten kum, a tamten swat. Zresztą chodzi o leśnego, który z dworem trzyma nie z gromadą, tj. który nie dzieli zdania gromadzkiej zwierczości, że Bóg lasy i trawy dla wszystkich zarówno dał, bo to samo rośnie. Ra-

dzimy leśnemu aby najprzód wedle prawa wezwał wój-ta. — Ej jegomość już wójtów niema na świecie! już wymarli! to dawniej żeby się był wójt wywiedział o czemś podobnem we wsi, Chryste Panie! byłby on im dał dzieci do kradzieży namawiać. Teraz wójtowi się niczego niechce, on się niechce narazić gromadzie ani panu, ani księdzu, ani panu sędziemu — więc się nie miesza nic i w nic. A tu ani drogi poprawić, ani złodzieja odpędzić, ani takich ludzi ukarać niema komu.

— Jeżeli wam wójt sprawy nie zrobi, idźcie do pana sędziego.

— Co sędzia zrobi jeżeli wójt nie zrobi? jegomość sędzia ani nawet może wiedzieć co się we wsi dzieje, jeżeli wójt nie powie, albo jeżeli wójt nakręci rzecz inaczej; ale on ta nie nakręci, on jacy powie, że niewie-nie, wysłucha co mu pan sędzia nakrzyczy a za to go arakiem poczęstują.

— A innego by tu nie było zdaniejszego na wójta? „Nie ma bo by mi byli obrali.“ — To z innej wsi o-bierzcie!

— „Chybaby tak, bo to już na to przychodzi, ale kiedy to teraz i gdzieindziej tak! jeden drugiego kradnie i oba giną!“ — „Czy to dawniej tak niebywało?“ — „Jako żywo jegomość to teraz jakiś planeta taki nastał czy co. Oj wójtów jegomość, starodawnych nie ma wójtów. Podkreślił wasy obwisłe pochwalil Pana Boga i poszedł do sędziego z kartką w której ksiądz pleban prosi, aby powaga świecka wsparła kaznodziejską i spowiedniczą naukę. Sędzia nasz wie, że co w jego sile uczyni ale czy zdoła przetworzyć zdanie ogólne względem siódme-go przykazania? wątpię. Na każdym sposob trzeba by w wymierzaniu sprawiedliwości w podobnych wypad-kach niezapominać: że się ryba nie od ogona psuje ale od głowy, a głową wsi wójt.“

Przyjechali od d. 13go do 14go czerwca.
HOTEL POLLERA. Czolak Konstanty wł. dóbr z symem z Moldawii. Kodresko Konstanty, Millo Aleksander wł. dóbr ze Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
korsecpszczyca	18	30	18	15	16	30
pszen jarę	14	50				
żyta prusk.	11	30	13	30	30	
żyta tutejsz.	7		6	30		
jęczmienia	16				10	15
owesawyc.	21					
wielogrochu	9		8			
jagiel	10	30	10	15		
laski	8		7	30		
kukurudy	11	30	10	30		
sukien kon.	6	30				
prosa	1	30	1	15	45	
ziemiaków	50		36			
ceł siana wagi krak.	3	45	3	30		
stomy	251					
spirytus gar. z opt.	143					
na 90% Tralesa	115					
okowity gar. z opt.	45	1				
na 80% Tralesa	3					
szumowki gar. z opt.	51					
na 52% Tralesa	54		52			
drożdży w. s. p. mar.						
drożdży w. s. p. dub.						
masła czystego gar.						
faj kursy kupa						
kaszki z kukur. mia						
czestoch.						
pszennej						
perłowej						
maki z kukurud.						
raków kupa						
szparagów kupa						
penek miarki						
maki z pod krup. m.						

Z Magistratu miasta Krakowa d. 12 czerwca 1855.
Rada i referent Daneł.
Delegowani obywateli: Komisarz targowy
T. Zamojski. Wesper.
Leon Lwery. Adjunkt Siermontowski.

URZĘDOWE.

(661) **Edict.** (2-3)

[N. 404.] Vom Magistrat der Kreisstadt Wadowice als Realinstanz, wird hiemit bekannt gegeben, dass über Ansuchen die Frau Josepha Avée de praest. 9 April 1855 N. 404 die öffentliche Feilbiethung der den Eheleuten Florian und Regina Heinzel gehörigen in Wadowice sub NConsc. 120 gelegenen Realität, zur Hereinbringung der mit Urtheil vom 14 März 1854 N. 281 ersiegten Darlehns-Summe von 2000 fl. CMze sammt 5% vom 24ten August 1853 bis zum Zahlungstage zugesprochenen Zinsen, dann den mit 17 fl. 5 kr. zuerkanneten Gerichtskosten, ferner der mit 12 fl. 5 kr. CMze ermässigten Executionskosten, endlich der gegenwärtig auf 21 fl. 10 kr. CMze moderirten weiteren Executionskosten bewilliget, und zur Abhaltung der öffentlichen Veräußerung derselben die Termine für den 5ten Juli 1855, 6ten August 1855, und 6ten September 1855 9 Uhr Vormittags, unter Festsetzung nachstehender Licitationsbedingnisse bestimmt worden sind, als:

- 1) Zum Anrufspreise wird der unterm 11. December 1854 erhobene Schätzungswert von 8370 fl. 52 kr. CMze angenommen.
- 2) Jeder Kauflustige ist verbunden, 10% des Schätzungswertes mit 837 fl. 6 kr. CMze als Anzahl zu Handen der Licitations-Commission im Baaren zu erlegen, welche dem Meistbiethenden in den Kaufschilling eingerechnet, die übrigen aber nach der Licitations zurückgestellt werden.
- 3) Bestbiether ist verpflichtet, die erste Kaufschillingshälfte nach Einrechnung des Vadiums binnen 14 Tagen, und die zweite binnen 30 Tagen, vom Tage der Zustellung des Bescheides über die zur Wissenschaft des Gerichts genommene Feilbiethung, an gerechnet, gerichtlich zu erlegen.
- 4) Sollte sich ein oder der andere Gläubiger weigern, die Zahlung vor dem gesetzlichen der bedungenen Aufkündigungstermine anzunehmen, so ist der Ersteher verbunden, diese Lasten nach Mass des angebotenen Kaufschillings zu übernehmen, die hiemit exequirt Forderung wird aber demselben nicht belassen.
- 5) Sollte diese Realität in den ersten zwei Terminen nicht über, oder wenigstens um den Ausrufspreis, und in dem dritten auch unter der Schätzung, jedoch nicht einmahl um einen solchen Preis an Mann gebracht werden können, durch welchen die sämtlichen Gläubiger gedeckt sind, so wird im Grunde der §§. 148 und 152 G. O. und des Kreisschreibens vom 11. September 1824 Zl. 46,612 zur Einvernehmung der Hypothekargläubiger wegen Feststellung erleichternder Bedingungen der Termin auf den 17ten September 1855 festgesetzt, bei welchem sämtliche Hypothekargläubiger zu erscheinen haben, da die Nichterscheinenden der Mehrheit der Stimmen der Erscheinenden beigezählt werden würden.
- 6) Sodann wird zur Veräußerung dieser Realität unter den festgesetzten erleichternden Bedingungen eine 4te Licitationsstafahrt bestimmt, und bei derselben solche selbst um einen niedrigeren Preis aber nicht unter 4880 fl. CMze feilgeboten werden.
- 7) Sobald der Bestbiether der Kaufschilling erlegt, oder sich ausgewiesen haben wird, dass die Gläubiger ihre Forderungen bei ihm belassen wollen, so wird ihm das Eigenthumsdekret erteilt, und die auf der

exequirten Realität haftenden Lasten extabulirt und auf den erlegten Kaufschilling übertragen werden.

7) Sollte er hingegen den gegenwärtigen Licitationsbedingungen in was immer für einem Punkte nicht genau nachkommen, so wird unter Einziehung des Vadiums und des allenfalls erlegten Kaufschillingstheils, zu Gunsten der Gläubiger, diese Realität auf seine Gefahr und Kosten in einem einzigen Licitationsstermine veräußert werden.

8) Die für die Erwerbung des Eigenthums dieser Realität gesetzlich entfallende landesfürstliche Gebühr, so wie die Kosten der Intabulirung hat der Käufer ohne Einrechnung in den Kaufschilling, aus Eigenem zu bestreiten.

9) Hinsichtlich der Steuern und sonstigen Abgaben werden die Kauflustigen an das städtische Grundbuch und die Stadt-Cassa dann an das k. k. Steueramt in Wadowice gewiesen.

Hievon werden die Frau Josephine Avée, Namens ihrer und Namens der minderjährigen Tochter Cornelia, die nach Alois Müller zurückgebliebenen Kinder, als: Salomea, Antonia, Albina, Victoria und Alois Müller, die Eheleute Anton und Antonia Lukas, Löbl. Elsner in Sosnowice, endlich die Executen Florian und Regina Heinzel verständig. Gleichzeitig wird für diejenigen, welche nach den 6ten März 1855 mit ihren Forderungen an das Grundbuchsamt gelangt wären, oder denen aus was immer für Ursache der Feilbiethungsbescheid nicht rechtzeitig eingehändigt werden konnte ein Curator in der Person des Herrn Ferdinand Kotschirz hiemit bestellt, und ihm das Curatorsdekret eingehändigt.

Aus dem Rathe des Magistrats.

Wadowice am 30. April 1855.

W Imieniu

JEGO CES. KRÓL. APOSTOLSKIEJ MOŚCI
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz sądowych na audyencyi publicznej c. k. Trybunału Wiel. Księst. Krakowskiego dnia drugiego czerwca tysiąc osiemset pięćdziesiątego piątego roku.

Wydział III.

Obecni:

J. Kopyciński sędzia prezydujący.

Boroński

Gubarszewski sędziowie.

Syktowski pisarz.

(podpisano) J. Kopyciński, Syktowski.

Na skutek wniesionej pod dniem 1 czerwca 1855 do N. 5101 Dz. Trybunału, przez Abrahama Horeckiego próby o ogłoszenie upadłości handlu pod firmą Mojżesza Güntziga dziś pod firmą Chajma Infelda w domu pod N. 86 w gm. VI. miasta Krakowa istniejącego,

C. K. TRYBUNAŁ

zważywszy, iż Abraham Horecki pokładany wekslem w Wiedniu dnia 16 lutego 1855 r. na sumę złr. 549 kr. 54 mk. z terminem wypłaty na d. 16 czerwca 1855 r. przez Mojżesza Güntziga na rzecz Fryderyka Augusta Öchlera wystawionym, a przez tego ostatniego na rzecz A. Horeckiego d. 3 kwietnia 1855 r. ustąpionym, należytość swą udawadnia.

Zważywszy, że lubo termin wypłaty sumy wzmiankowanego wekslu objętej nienadszedł.

Zważywszy atoli, że Abraham Horecki świadectwem urzędu miejscowego Obwodu V. d. 31 marca 1855 wydanem dowodzi, że Mojżesz Güntzig handel swój w domu pod N. 86 w gm. VI. prowadzony ustąpił Chajmowi Infeldowi, a tém samém że tenże Güntzig zamknął swój sklep w d. 29 marca 1855 r.

Zważywszy, iż rzeczony Mojżesz Güntzig wstrzymał płaćenie swych długów jeszcze w d. 2 kwietnia 1855 r. jako to udowadnia protest przez ck. notariusza publicznego Marcina Strzelbickiego w d. 2 kwietnia 1855 roku spisany na żądanie Józefa Bartla wierzyciela sumy 650 talarów pruskich, onemuż od Mojżesza Güntziga należnej.

Zważywszy, iż Abraham Horecki udowadnia, iż tenże Mojżesz Güntzig wyrokiem ck. Trybunału Wydziału III. d. 25 kwietnia 1855 r. zapadłym, na zapłaćenie Józefowi Bartlowi sumy 650 talarów pruskich w kurancie pruskim wraz z procentem po 6% pod rygorem aresztu osobistego skazanym został.

Z tych powodów jako też w zastósowaniu do rezolucyi ck. Sądu Wyższego krakowskiego d. 29 maja 1855 r. do Nru 1185 w tym przedmiocie wydaney,

C. K. TRYBUNAŁ

na zasadzie artykułu 5go kodeksu handlowego księgi III. i następnych, handel pod firmą Mojżesza Güntziga, dziś pod firmą Chajma Infelda w domu pod N. 86 w gm. VI. miasta Krakowa istniejący, z wszelkimi skutkami prawnymi, za upadły z dniem 29 marca 1855 r. ogłasza. A następnie w myśl artykułu 13 kodeksu handlowego księgi III. wzywa ck. Sąd Pokoju miasta Krakowa okręgu II. o przystąpienie stosownie do przepisów prawa handlowego, do opieczętowania rzeczzonego handlu i wszelkich ruchomości Mojżesza Güntziga w zamieszkanu jego w domu pod N. 123 na Kazimierzu przy Krakowie znajdujących się. Kuratorami upadłego handlu pp. Józefa Bartla i Abrahama Horeckiego kupców i obywateli tutejszych wyznacza. Komisarzem zaś upadłości sędziego Gubarszewskiego z grona swego mianuje.

Nakoniec stosownie do artykułu 19 kodeksu handlowego księgi III. osobę Mojżesza Güntziga w aresztach właściwych osadzić postanawia.

Osądzono w pierwszej Instancyi z exekucją tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) Kopyciński, Syktowski.

Zaleca i rozkazuje wszystkim komornikom sądowym, od którychby się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyekwowali. prokuratorom aby tego dopilnowali, komendantom i urzędnikom siły zbrojnej aby pomocy wojskowej dodali, gdy o to prawnie wezwani będą.

(podp.) J. Kopyciński, Syktowski.

Za zgodność niniejszego odpisu z oryginalnym wyrokiem na arkuszu jednym bez stępla spisany, poświadczają ces. król. Trybunał Wiel. Ks. Krakows. Pisarz Syktowski.

Inseraty.

W kościele ś. Marka za duszę ś. p. Józefa hr. Wodzieckiego i Karoliny z Wodzieckich hr. Micielskiej w d. 16 w sobotę b. m. i r., jako rocznicę śmierci o godz. 10ej żałobne nabożeństwo odprawiać się będzie. (681)

Doniesienie dla gospodarzy.

Zmieniając miejsce mego pobytu donoszę sąsiadom właścicielom gospodarstw, iż mam każdą chwili gotowych do sprzedania 5 młocarni, które niezwłocznie mogą być ustawione, jedne stałe inne przenośne, dolne lub piętrowe, młynek vel wialnię pod maszynę, 2 młynki ręczne do czyszczenia zboża od razu z plew, 2 młynki ręczne do mielenia z pyłem lub bez tegoż i młyn do zastósowania do maneżu. Wszelkie zgłoszenia się w tym względzie upraszam przesyłać franco pod adresem pana Sznauferta w Zarzeczcu poczta Jarosław. (645--3)

Wyszło w drukarni Józefa Czecha

i jest do nabycia

W KSIĘGARNI F. BAUMGARTENA

działko pod tytułem:

NOWY EKONOMIJEJSKI

czyli

SZKOŁA

porządnego wykonywania głównych robót w roli narzędziami zaprzęgowymi udoskonalonemi lub dawnymi z oszczędzeniem czasu i wydatku

przez Maksymilliana Żelkowskiego

O. P. i N. A. M.

b. prof. prakt. rolniczej i prawa wiejskiego w szkole Grignon. (Nakładem autora)

w Krakowie 1855

(621) Cena Exemplarza dwa złote reńskie. (4-6)

K u n d m a c h u n g.

Se. k. k. apost. Majestät haben zu bewilligen geruht, dass eine grosse Geld-Lotterie eröffnet werde, deren ganzer Reinertrag zur Hälfte für den Karolinenthaler Kirchenbau u. zur Hälfte für den Fürst Windischgrätz Invalidenfond bestimmt ist, und die merkantile Leitung dieses Unternehmens wurde dem k. k. privilegirten Grosshandlungshause J. G. Schuller & Comp. in Wien übertragen. Diese vom vorbesagten Grosshandlungshause eröffnete

Zweite Classen-Lotterie

enthält 64,203 Treffer

im baaren Gelde mit einer Gewinnst-Summe von

Gulden 810525 w. w.

in vier Dotationen von

fl. 37,280—263,325—252,200—257,720

mit 6 Haupt-Treffern von

fl. 100,000—60,000—40,000—30,000—20,000 und 15,000,

und es wird hiermit dem seit lange allgemein ausgesprochenen Wunsche begegnet, dass bei solchen Lotterien die Anzahl der Haupt-Treffer vermehrt, und den Losbesitzern dadurch eine grössere Spiel-Chance geboten werden soll; weiters enthält diese Lotterie die noch niemals bestandene Anzahl von

64,199 Nebengewinnsten

von fl. 8000—5000—4000—3000—2500—2000—1500—1200 etc.

Die Lose sind in vier Klassen eingetheilt, und jede Klasse hat ihren bestimmten, auf den Losen selbst genau bezeichneten Preis.

Die P. T. Handlungshäuser und k. k. Kollektors, welche gegen eine angemessene Provision den Absatz der Lose übernehmen wollen, werden ersucht, sich an das Grosshandlungshaus J. G. Schuller & Comp. in Wien zu wenden.

Wien, im April 1855.

Derart Lose sind in Krakau bei J. Fr. Fischer zu haben.

(598--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
13	2	323 ^m 91	+20° 4	62 0%	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami	w południe grzmot	20 5	11 9
10	3	328 10	+15 6	83 6	wpnwschodni	"	błyskawice od pn. wsch.	20 5	11 9
14	6	327 11	+15 4	79 0	wschodni	pogoda		+	+

